Rok VI. Nr. 244 Sosnowiec, wtorek 8 września 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Chilijska flota powietrzna zwycięża zbuntowane krążowniki.

SANTIAGO DE CHILE, 7. 9. Do wielkiej bitwy między chilijską flotą powietrzną, a zbuntowanemi okrętami wojennemi doszło dziś w porcie Coquimbo. Płatowce, zaopatrzone w bomby wielkiego kalibru, otrzymały rozkaz zbombardowania zbuntowanej floty morskiej wojennej i zmuszenia krążowników do poddania się, w razie zaś oporu nawet do ich zatopienia.

Zbuntowane załogi poczęły bronić się rozpaczliwie, lecz mimo to szereg okrętów wojennych zostało poważnie uszkodzonych bombami lub nawet zatopionych. Kilka krążowników wobec ciągłych ataków powietrznych odpłynęło w nieznanym kierunku, reszta się poddała. Straty w ludziach zabitych w czasie tej bitwy oceniają na przeszło 500.

SANTIAGO DE CHILE, 7. 9. Kongres, w celu ostatecznego stłumienia buntu marynarzy, wydał szereg zarządzeń nadzwyczajnych, upoważniając władze do aresztowania przywódców ruchu. W akcji przeciwko zbuntowanym okrętom wzięły udział aeroplany. Po bitwie, która rozegrała pomiędzy powstańcami, a wojskami rządowemi pod Talcahuano, wojska powstańcze, częściowo rozbite, cofnęły się. W kołach rządowych uważają, że po porażce, jakiej doznali powstańcy, bunt zostanie wkrótce ostatecznie tłumiony.

NOWY JORK, 7. 9. Według wiadomości, nadesłanych przez korespondenta „New York Times“ z Santiago de Chile,straszne sceny rozgrywają się w tem mieście, którego przeważna część ludności zmuszona jest cierpieć dokuczliwy głód. Kobiety i dzieci zgłodniałe i w łachmanach przepełniają ulice. U drzwi hotelów, klubów i restauracyj pełno żebrzących, podczas gdy inni, zwłaszcza dzieci, grzebią w śmieciach w poszukiwaniu odpadk. środków spożywczych, a znalazłszy cokolwiek, łakomie zjadają, staczając przytem ze sobą walki. Młode dziewczęta, dotychczas uczciwe, znalazłszy się pod groźbą głodowej śmierci, sprzedają się przechodniom za kawałek chleba, który ma przedłużyć ich nędzny żywot.

Znów katastrofa samolotowa

WARSZAWA, 7. 9. (wł.) Dziś w godzinach popołudniowych we wsi Podstoryń na Polesiu wydarzyła się katastrofa samolotowa, która dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczność nie pociągnęła za sobą śmierci dwuch ludzi.

Wskutek defektu motoru pilot por. Borowicz zmuszony był lądować na nierównym i rozmiękłym terenie. Samolot wywrócił się, grzebąc pod sobą por. Borowca i obserwatora Kopciucha.

Obaj wyszli z katastrofy bez szwanku. Aparat strzaskany.

Śledztwo w sprawie mordu truskawieckiego

WARSZAWA, 7. 9. Agencja „Iskra“ dowiaduje się, że śledztwo w sprawie mordu dokonanego w Truskawcu na osobie ś. p. Tadeuszu Hołówki posunęło się w ciągu dnia dzisiejszego znów naprzód.

W wyniku szeroko zakrojonej obławy, dokonanej w lasach okalających Truskawiec i Borysław, aresztowano 7 osób, co do których istnieją bardzo silne poszlaki, iż brali oni udział w wypadkach sabotażu, jakie miały miejsce ostatnio na terenie Małopolski Wschodniej.

Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu i z tego względu narazie nie mogą być ujawnione bliższe szczegóły. Wolno oczekiwać, że zarówno dotychczas uzyskane rezultaty jak i zgromadzone w toku śledztwa materjały doprowadzą do bardzo poważnych wyników i to już może w czasie najbliższym.

* * *

Wszystkie wiadomości ukazujące się w prasie zarówno stołecznej jak i prowincjonalnej, a dotyczące rzekomego ujęcia zabójców ś. p. Tadeusza Hołówki są — jak nam wyjaśniają źródła miarodajne — na niczem absolutnie nie oparte. Wiadomości te są wynikiem luźnych domysłów, których władze śledcze w danej chwili potwierdzić nie mogą. Byłoby rzeczą pożądaną dla dobra dalszego śledztwa, aby prasa zechciała zachować w tej dziedzinie wielką ostrożność. W momencie ukończenia śledztwa rezultaty jego będą podane do wiadomości publicznej.

Atak prasy niemieckiej na komisarza ligi narodów w Gdańsku

BERLIN, 7. 9. Niemiecka prasa nacjonalistyczna przyjęła z wielkiem niezadowoleniem informacje o treści raportu hr. Graviny. Niemieckie koła zostały zaskoczone tym raportem. Według wiadomości korespondenta genewskiego wydawnictw Hugenberga, raport zawierać ma punkty, które „wzbudzić muszą głębokie źdźiwienie wśród niemców“.

Hr. Gravina — utrzymuje jeden z korespondentów — w raporcie swym „bez żadnego bliższego umotywowania oraz bez dowodów“ przypisuje całą winę naprężonych stosunków polsko - gdańskich nacjonalistycznym zjazdom partyjnym, oraz demonstracjom niemieckich partyj prawicowych, odbytych w Gdańsku.Czyni to jedynie dlatego, że Polska wniosła w tej sprawie skargę.

„Deutsche Tageszt.“ pisze: W raporcie swym hr. Gravina „śmie“ potępiać to, że na owych zjazdach była mowa o powrocie Gdańska do Niemiec, gdy z drugiej strony Gravina w raporcie nie wspomina o stałem rzekomo wysyłaniu polskiego patrolu na terytorjum Gdańska. Według informacyj prasy Gravina w raporcie swym miał wyrazić Polsce pochwałę za jej przychylność wobec gdańszczan.

W tej sprawie ukazał się również komunikat biura informacyjnego Conti, który również zaznacza, że komisarz ligi narodów w Gdańsku tym razem wypowiedział się na niekorzyść gdańszczan.

INSTRUKCJE MIN. HUBICKIEGO DLA INSPEKTORÓW PRACY.

WARSZAWA, 7. 9. (wł.) W związku z podjętą przez rząd akcją walki z bezrobociem. min. pracy i opieki społecznej Hubicki wydał specjalne instrukcje dla inspektorów pracy.

Instrukcje te przedewszystkiem dotyczą sprawy godzin nadprogramowych, które winny być zupełnie wyeliminowane. Następnie instrukcje zwracają uwagę na możliwie jak najdalej idące ograniczenia pracy kobiet i młodocianych na rzecz żywicieli rodzin.

WSTRZYMANIE WYDAWANIA PASZPORTÓW DO CHILE.

WARSZAWA, 7. 9. (wł.) W związku z ostatniemi wypadkami w Chile wstrzymane zostało wydawanie paszportów dla polskich wychodźców, wyjeżdżających do zrewoltowanej republiki.

LEKARZ DENTYSTA
A. INGSTER
Sosnowiec, ul. Warszawska 10
powrócił
przyjmuje od 9—1 i od 3—7.

Dr. Sz. Reichmann
otworzył w KATOWICACH, MARSZ. PIŁSUDSKIEGO 35, Tel. 10-66, bakterjolog., serol. i kliniczno - chem.
LABORATORJUM
Wykonuje się badania bakterjolog., mikroskop. i chemiczne krwi, kału, moczu, plwociny, treści żołądkowej i t. p. Wassermann, odczyn gonokokowy, wczesne rozpoznawanie (biologiczne) ciąży z moczu i inne analizy lekarskie.

AMBASADOR WŁOCH NA AUDJENCJI U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 7. 9. (wł.) Marsz. Piłsudski przyjął dziś na specjalnej audjencji ambasadora Włoch w Polsce hr. Vantunelli Rey.

AUTO W CZASIE WYŚCIGÓW WJECHAŁO W TŁUM.

MONZA, (Italja), 7. 9. W czasie wielkich wyścigów automobilowych, auto wyścigowe „Alfa Romeo“ wskoczyło w rozpędzie za tor i wpadło w tłum ludzi przypatrujących się zawodom. Skutki były straszne. Jedna osoba została na miejscu, a 15 ciężko rannych odwieziono do szpitala.

REGULAMIN NACZELNEGO KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM.

WARSZAWA, 7. 9. (wł.) Prezydjum komitetu naczelnego pomocy bezrobotnym opracowało specjalny regulamin komitetu, który przedtawiony zostanie premjerowi Prystorowi do zatwierdzenia.

SESJA KOMITETU 3-CH ODROCZONA DO LISTOPADA BR.

WARSZAWA, 7. 9. (wł.) W kołach politycznych krążą pogłoski, że sesja komitetu trzech, wyłoniona przez ligę narodów dla sprawy ukraińkiej zostanie prawdopodobnie odroczona na koniec listopada br. Odroczenie to ma związek z ostatniemi wypadkami na terenie Małopolski Wschodniej, a w szczególności ze sprawą potwornego mordu na osobie śp. posła Tadeusza Hołówki.

FURJAT ZBESZCZEŚCIŁ WIZERUNEK CHRYSTUSA.

ŁUCK, 7. 9. (wł.) We wsi Chorochów do miejscowej szkoły powszechnej wdarł się w nocy mieszkaniec tejże wsi Jefim Walczuk, który z przyczyn nieznanych zniszczył doszczętnie bibljotekę szkolną oraz dokumenty, zdemolował izbę szkolną i mieszkanie kierowniczki. Wkońcu furjat zdarł ze ściany wizerunek Chrystusa i zbeszcześcił go. Awanturnika obezwładniono i oddano w ręce policji.

POSEŁ RUMUŃSKI W LONDYNIE TITULESCU PREZYDENTEM ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW.

GENEWA, 7. 9. Dziś otwarte zostało zgromadzenie ligi narodów, któremu przewodniczył min. spraw zagranicznych Hiszpanji Lerreux.

Wielkie poruszenie wywołało wybranie na prezydenta zgromadzenia posła rumuńskiego w Londynie Titulescu, który podczas poprzedniej sesji również piastował to wysokie stanowisko.

Jest to pierwszy tego rodzaju na terenie ligi wypadek, który stał się prawdziwą sensacją dnia.

ZJAZD ZWIĄZKU IZB PRZEMYSŁOWO-HANDL.

LWÓW, 7. 9. W sali lwowskiej izby przemysłowo - handlowej obradował wczoraj zjazd związku izb przemysłowo - handlowych w Polsce pod przewodnictwem prezesa lwowskiej izby dr. Szarskiego przy udziale reprezentantów wszystkich izb Rzeczypospiltej.

Obrady rozpoczęły się o godz. 5 popoł. Na wstępie prezes izby, urzędujący w związku izb w Warszawie b. min. Klarner wygłosił referat o współpracy izb przemysłowo - handlowych i sposobach zwalczania bezrobocia. Z kolei wicedyr. lwowskiej izby przemysłowo ? handlowej dr. Wachtel, wyłuszczył sprawę projektu podatku od olejów mineralnych, **dyr. Dietrich z Sosnowca wygłosił odczył o projekcie reformy sprawozdań gospodarczych izb przemysłowo - handlowych,** wicedyr. Stypiński z Warszawy o sprawie przekazania prowadzenia rejestru handlowego izbom przemysłowy o sprawie przekazania prowadzenia zwolnienia od opłat pocztowych. Następnie wicedyr. Fiedler z Łodzi przedstawił sprawę udziału izb przemysłowo-handlowych w kwestji rozdziału zaświadczeń na wywóz gęsi. Dyr. Hoienberg z Lublina przedstawił sprawę podatki obrotowego od przedsiębiorstw jajczarskich na r. 1930. Treść obrad miała charakter poufny.

TROJE DZIECI PONIOSŁO ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

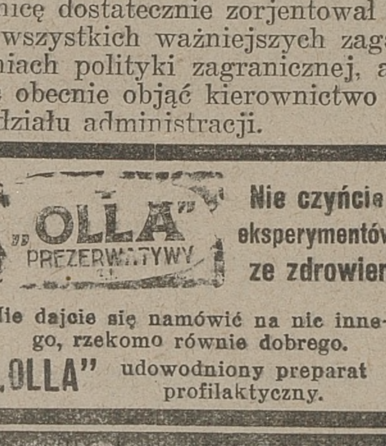
ŁÓDŹ, 7. 9. (wł.) W miasteczku Zelów, pow. sieradzkiego wybuchł pożar w niewielkim domku, zamieszkałym przez rodzinę, składającą się z małżeństwa i trojga nieletnich dzieci. Pożar powstał późnym wieczorem, gdy dzieci spały, a rodziców nie było w domu. Nim straż ogniowa przybyła na miejsce, domek stanął cały w płomieniach. Troje dzieci poniosło śmierć. Straży ogniowej udało się tylko pożar zlokalizować. Matkę w stanie sinego rozstroju nerwowego i ojca, który dostał ataku sercowego przewieziono do szpitala. Tragedja sprawiła w Zelowie i okolicy duże wrażenie.

ZAPOWIEDŹ DYMISJI CURTIUSA.

BERLIN, 6. 9. W kołach dyplomatycznych Berlina uważają, że dymisja ministra spraw zagranicznych Curtiusa jest już postanowiona.

Stanowisko to nie będzie obsadzone przez osobę z poza rządu. Tekę ministra spraw zagranicznych objąć ma Bruening przy jednoczesnem zachowaniu stanowiska kanclerza. Koła polityczne twierdzą, że Bruening po ostatnich podróżach zagranicę dostatecznie zorjentował się we wszystkich ważniejszych zagadnieniach polityki zagranicznej, aby móc obecnie objąć kierownictwo tego działu administracji.

„OLLA" PREZERWATYWY
Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem
Nie dajcie się namówić na nic innego, rzekomo równie dobrego.
„OLLA" udowodniony preparat profilaktyczny.



Gruźlica płuc jest nieuleczalną i corocznie, nierobiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — Przy **zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu,** uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze:
„BALSAM THIOCOLAN - AGE"
który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

SEZONOWY TEMAT

Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego, pojawił się znowu na szpaltach prasy prawicowej temat o roli państwa w wychowaniu młodzieży.

W traktowaniu tego tematu znać już jednak pewien postęp. Podczas gdy dawniej naogół negowano poprostu rolę państwa w wychowaniu młodzieży, — dziś już wymawia się jednym tchem: — kościół, rodzina i państwo, — jako trzy czynniki, powołane do kształtowania duszy przyszłych pokoleń.

Co się tyczy czynnika „środkowego", — rodziny, — która z natury rzeczy powinnaby odgrywać rolę najważniejszą w wychowaniu dzieci,—nie neguje się dzisiaj nawet ze strony pisarzy prawicowych, że jest czynnik w warunkach obecnych — „ułomny". Istotnie bowiem w sferach inteligencji rodzina przechodzi ciężki kryzys (epidemja rozwodów). Wśród t. zw. warstw niższych zaś, ciemnota i naogół niski poziom umysłowy nie gwarantują również możności należytego wpływu ze strony rodziców na wychowanie dzieci.

Pozostaje więc kościół i państwo.

W Polsce nikt i nigdy nie kwestjonował znaczenia kościoła jako wychowawcy. Najlepszy dowód na to, że Polska jest jedynem bodaj państwem na świecie, gdzie stnieje obowiązek praktyk religijnych również dla świeckiego ciała pedagogcznego go i gdzie stanowisko wiceministra, mającego decydujący wpływ na szkolnictwo powszechne, zajmuje kapłan katolicki.

Pomimo tego, ze strony niektórych pisarzy, ulegających najwidoczniej wpływom politycznym opozycji prawicowej, podnoszone są wątpliwości co do wzajemnego ustosunkowania się państwa i kościoła w wychowaniu młodzieży. Wyrażane są obawy na temat rzekomej „zachłanności" czynników państwowych i rzekomego ignorowania ich także w dziedzinie wychowania czysto moralnego, które — według tych pisarzy, — stanowić winno wyłączną sferę wpływów kościoła.

Ale i tutaj — przyznać to należy — zaznacza się pewien postęp w traktowaniu sprawy. Może nie bez wpływu były tutaj wypadki ostatnie na terenie Italji.

Porównanie stosunków ze stanowiska kościoła katolickiego wypaść musiało zdecydowanie na korzyść Polski. W Polsce nie zamykano nigdy żadnych stowarzyszeń katolickich, pomimo, że w niejednem z nich dałoby się znaleźć łacnie ducha opozycji politycznej, ukrytej pod płaszczykiem pozornie „religijnym". Polskie władze szkolne nie mają pretensji do układania katechizmu i innych podręczników religji, jak to jest w faszystowskiej Italji, gdzie nawet ideę chrystjanizmu usiłuje się nagiąć do wymogów ideologji faszystowskiej. W Polsce nie grożono biskupom krwawą rozprawą, jak to było niedawno we Włoszech, — nie obrażano papieża, nie skazywano na banicję kapłanów.

Porównanie tych stosunków wpłynęło może na uśmierzenie zapędów polemicznych w traktowaniu tematu o wzajemnem ustosunkowaniu się kościoła i państwa w wychowaniu młodzieży. Dziś już nawet poważna część pisarzy prawicowych przyznaje, że państwo jest tym czynnikiem, który w imię dobra ogólnego, wymaga od swych obywateli ofiarnej pracy i poświęcenia własnego interesu.

Nie mówi się na prawicy tylko, że państwo w tym zakresie jest czynnikiem — jedynym.

Ani rodzina bowiem, ani kościół nie wymagają od swych członków np. ofiar z krwi i mienia. Jedynie państwo nakłada na obywateli podatki, odrywa ich od zajęć zwykłych, by wdrożyć swe władanie orężem, w razie potrzeby żąda od nich — oddania krwi, zdrowia, życia.

Kościół tę rolę państwa akceptuje i aprobuje.

A skoro tak jest, to rola państwa w wychowaniu dzieci i młodzieży nie może się sprowadzać do budowania gmachów szkolnych i regularnej wypłaty pensyj nauczycielom.

Państwo musi wychowywać swych przyszłych obywateli w duchu i idei państwowej, t. j. wychować tak, by obowiązki swe państwowe spełniali sumiennie, uczciwie i ofiarnie.

Kościół pozyskuje swój wpływ na jednostkę od chwili, gdy ją ochrzszczono.

Państwo — pozyskuje wpływ na nią conajmniej od momentu, gdy przekroczyła ona progi szkoły powszechnej.

„Królestwo moje nie jest z tego świata" — powiedział Chrystus. Przeznaczył więc uczniom swoim rolę wychowawców ludzkości w dziedzinie spraw duchowych, pozamaterjalnych.

Państwo współczesne nie ma żadnych pretensyj do sięgania w sferę stosunków pozamaterjalnych. Stoi na gruncie stosunków naszego padołu ziemskiego.

Dlatego właśnie wzajemna harmonijna współpraca pomiędzy kościołem i państwem może nam w rezultacie wychowania dać typ pełnego człowieka, a więc i typ pełnego obywatela polskiego, który wiedzieć będzie, co jest winien kościołowi, a co — państwu.

Dzeta.

Francja i Europa w obliczu niewoli pruskiej.

W rocznicę dziejowej bitwy nad Marną.

Z początkiem września przed 17 laty straszliwe dni trwogi przeżywała Francja ,a razem z nią wszystkie cywilizowane kraje Europy.

Począwszy od dnia 5 sierpnia 1914 r., olbrzymia lawina 1.350.000 ludzi wojsk niemieckich, zgromadzonych na granicy belgijskiej i francuskiej od Akwizgranu do Maluzy posuwa się oskrzydlającym ruchem północnym przez Belgję wśród walk i mimo tych walk, w bezprzykładnem w dziejach swą potęgą pderzenia, które wydawało się nie przepartem zarówno Niemcom ,już ogłaszającym niechybne zwycięstwo, jak i znacznej części świata.

Wojsko francuskie pod wodzą gen. Joffrea stawiając opór, cofa się jednak nieustannie. Wreszcie po miesiącu dnia 4 września ,armje niemieckie rozciągnięte długim frontem od Wogezów po Paryż, okrążywszy twierdzę Verdun, oraz znalazłszy się już daleko na południowym brzegu Marny, podchodzą prawem skrzydłem pod Paryż. Słynny komunikat wojenny niemiecki z 4 września 1914 donosi jakby z niechybną zapowiedzią zajęcia stolicy :jazda armji gen. von Klucka krąży koło Paryża.

Rząd francuski, widząc już niebezpieczeństwo zajęcia Paryża, dnia 2 września przeniósł się do Bordeax.

A tymczasem generał Joffre przygotowywał w cofaniu się, w myśl długo i gruntownie opracowywanej nauki wojskowej francuskiej t. zw. retour offensif ,czyli nawrót i uderzenie w stosownem miejscu. I oto dnia 6 września rano wojska francuskie otrzymały na całym froncie słynny rozkaz dzienny głównodowodzącego gen. Joffrea, w którym czytamy m. i., że „wszystkie wysiłki użyte być muszą na to, by na nieprzyjaciela natrzeć i odeprzeć go. „Napięcie w armji francuskiej dochodziło do najwyższego stopnia.

Bitwa trwała od 6 do 12 września 1914 r. Niemcy zostali na całej linji od parci z pod Paryża. Dnia 12 września armje Klucka, Bülowa, Hausena, ks. Wirtenberskiego, kronprinza były znowu daleko od Marny, poza Soisosons, Reims i Chalons.

Wielkie uderzenie niemieckie ,opracowane przez głównodowodzącego szefa sztabu gen. von Moltkego, zgodnie z pracami feldmarszałka von Schlieffena nie powiodło się, a gdy ten sposób zwycięstwa niemieckiego zawiódł, inne były już bardzo niepewne. Cud Marny, pod wodzą gen. Joffrea ocalił Francję, ocalił Europę od panowania niemieckiego.

Generał Joffre, opromieniony zwycięstwem i podtrzymujący swą osobą na czele wojsk zaufanie narodu, pozostał długo jeszcze, przez dwa lata z górą na stanowisku głównodowodzącego. Za swe wiekopomne zasługi dla Francji gen. Joffre zamianowany został pierwszym i do roku 1918 jedynym w ciągu wojny, marszałkiem Francji. Zmarł dnia 3 stycznia 1931 roku.

Rocznicę tej dziejowej bitwy i zasługi gen. Joffrea wspomnieć dziś musimy z wdzięcznością, gdyż te dwie rzeczy dały późniejsze zwycięstwo i odbudowanie państwa naszego.

Za walkę o szkołę polską

NOWA ODZNAKA HONOROWA.

Komitet obchodu 25-lecia walki o szkołę polską podaje do wiadomości, że ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło odznakę honorową „Za walkę o szkołę polską".

Jednocześnie min. spr. wojsk. wydało pozwolenie noszenia tej odznaki przez osoby wojskowe na mundurze.

Odznaka honorowa „Za walkę o szkołę polską" jest jednostopniowa i ma formę krzyża, pokrytego granatową emalją. Krzyż prostokątny, płaski, wys.: 59 mm., szer. 38 mm. Miniatura wynosi połowę wielkości. W środku krzyża mieści się stylizowany srebrny znak orła, okolony złotym napisem: „Za walkę o szkołę polską".

Powyżej stylizowana srebrna czasza, z której wychodzą dwa złote języki płomienia. Poniżej napisu złota cyfra rzymska „XXV".

Powyższe symbole otoczone stylizowanym srebrnym wieńcem laurowym. Odznakę honorową „Za walkę o szkołę polską" nosi się na lewej piersi na śrubce lub agrafce.

Pierwsza lista odznaczonych ukaże się prawdopodobnie w końcu października r. b.

SĄDY DORAŹNE.

Rozporządzenie rady ministrów o wprowadzeniu sądów doraźnych na obszarze całego państwa oparte jest na rozporządzeniu prezydenta Rzplitej z dnia 19 marca 1928 r. ogłoszonem rownocześnie z nowym kodeksem postępowania karnego, wprowadzającem jednolitą procedurę w sprawach karnych przed wszystkiemi sądami na całym obszarze Rzplitej. Postępowanie doraźne różni się od normalnego wprowadzeniem krótkich terminów i ma w związku z tem na celu przeprowadzanie wymiaru sprawiedliwości w tempie nadzwyczaj przyspieszonem. Pochodzi to stąd, iż postępowanie doraźne wprowadza się wówczas, kiedy przestępstwa, wyszczególnione w rozporządzeniu o sądach doraźnych szerzą się w sposób szczególnie niebezpieczny dla porządku i bezpieczeństwa publicznego ,lub gdy grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo szerzenia się tych przestępstw. Chodzi tu o zdradę kraju i szpiegostwo, wywoływanie rozruchów i wytwarzanie lub przechowywanie substancyj wybuchowych, przeznaczonych do popełnia nia zbrodni, udział w t. zw. bandzie utworzonej dla celów zbrodniczych rabunków i mordów, zabójstwo, oraz niszczenie zbrodnicze urządzeń, służących do użytku publicznego lub rządowego (telegraf ,kolej, mosty, tamy itp.). podpalenia, kradzieże z bronią w ręku, napady rabunkowe i wymuszenia, dokonane za pomocą ciężkich uszkodzeń ciała, w razie użycia broni ,lub dokonane przez recydywistów.

Postępowanie doraźne jest niedopuszczalne przeciwko osobom, które w chwili popełnienia czynu przestępnego nie ukończyły lat 17 ,oraz przeciw obłożnie chorym i przeciw kobietom brzemiennym, jak również w razie niezachowania wyszczególnionych w rozporządzeniu o postępowaniu doraźnem terminów. Chodzi w danym wypadku o te, aby akt oskarżenia był wniesiony przez prokuratora najpóźniej dnia dwudziestego pierwszego po dniu ujęcia przestępcy, a dnia dziewięćdziesiątego po dniu popełnienia przez niego ostatniego przestępstwa, ulegającego ukaraniu w postępowaniu doraźnem.

Sąd obowiązany jest natomiast w ciągu 24 godzin po otrzymaniu aktu oskarżenia wyznaczyć termin rozprawy głównej.

Postępowanie doraźne odbywa się bez uprzedniego, przewlekłego zazwyczaj, śledztwa sądowego. Dochodzenia przeprowadza prokurator, przeważnie osobiście, chociaż przepisy proceduralne pozwalają mu na posiłkowanie się w tym względzie pomocą policji, jak też i sędziów śledczych lub grodzkich dla dokonania poszczególnych czynności sądowych.

Do rozpoznawania sprawy w trybie doraźnym powołany jest właściwy sąd okręgowy w składzie 3 sędziów, wyznaczonych uprzednio przez prezesa sądu do t. zw. wydziału doraźnego wraz z trzema zastępcami, przeznaczonymi do ewentualnego uzupełniania kompletu sądzącego.

W postępowaniu doraźnem oskarżony musi mieć obrońcę. Jeśli nie ma go z wyboru, wówczas sąd wyznacza z urzędu, którego udział w rozprawie głównej jest konieczny.

Ze względów praktycznych ,dla uproszczenia i ułatwienia przewodu sądowego w postępowaniu doraźnem nie jest dopuszczalne prowadzenie i popieranie powództwa cywilnego.

Po przeprowadzonym przewodzie sądowym, komplet sądzący po odbyciu narady niezwłocznie albo wydaje wyrok, albo też przekazuje sprawę na drogę postępowania zwyczajnego. Postanowienie takie sąd wydaje wówczas, jeśli uzna, że przestępstwo nie podlega ściganiu w postępowaniu doraźnem lub że w danej sprawie postępowanie doraźne jest niedopuszczalne, a także jeśli wina oskarżonego ustalona została niejednomyślnie, albo jeśli wątpliwości co do stanu umysłowego, oskarżonego nie zostały usunięte w toku przewodu sądowego.

Uzasadnienie wyroku na piśmie sąd obowiązany jest przygotować w ciągu 24 godzin po ich ogłoszeniu.

Zrozumiałą jest zupełnie rzeczą, że w postanowieniu doraźnem zaostrzony jest wymiar kary. Za przestępstwo, które w postępowaniu zwyczajnem zagrożone jest karą ciężkiego więzienia, w postępowaniu doraźnem wymierza się karę śmierci. Co do innych przestępstw, stosuje się karę ciężkiego więzienia od 10 do 15 lat. Tylko w razie wyjątkowo ważnych okoliczności łagodzących sąd w pierwszym wypadku może złagodzić karę na dożywotnie ciężkie więzienie, a w drugim na karę do pięciu lat ciężkiego więzienia.

Wyrok śmierci w myśl przepisów o postępowaniu doraźnem winien być wykonany w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu, a w odróżnieniu od przepisów postępowania zwyczajnego, wykonanie wyroku śmierci nie jest uzależnione od decyzji prezydenta Rzeczypospolitej, stwierdzającej, iż nie skorzysta z prawa łaski.

Z powyższego już wynika, że wyroki i postanowienia sądu wydane w postępowaniu doraźnem nie ulegają zaskarżeniu do jakiegokolwiek wyższej instancji Jedyna nadzieja skazanego na karę śmierci — to odwołanie się do łaski prezydenta Rzeczypospolitej, która zresztą nie wstrzymuje wykonania wyroku, i jeśli w ciągu 24 godzin z kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej nie nadejdzie przychylna odpowiedź, wyrok musi być wykonany.

S-ki.

Ponure przepowiednie chadeckie.

KORFANTY WZYWA DO GOTOWOŚCI...

Na niedzielnym zjeździe chadecji w Krakowie obecny był między innymi i Korfanty, usunięty przed kilku laty z Ch. D., a dziś przywrócony do łaski i piastujący godność prezesa tego stronnictwa.

W przemowie swej Korfanty *„rozprawił się“ z „pomysłami“ zgody narodowej,* wysuwanemi przez kilku mówców, a w końcu podkreślił w mocnych słowach obowiązek wyjścia z atmosfery bierności i tchórzostwa i *przygotowanie się do czynnego wystąpienia w ciężkich chwilach,* które mogą wkrótce nadejść...

„Polonja“, za którą cytujemy dosłownie przytoczone powyżej zdanie, nie wyjaśnia bliżej przeciw komu skierowane będzie to czynne wystąpienie, ale domyśleć się ostatecznie można.

GEN. HALLER PRZEPOWIADA BLISKĄ WOJNĘ...

W tym samym czasie, gdy Korfanty każe się przygotowywać do wojny domowej, obecny na poświęceniu sztandaru hallerczyków w Nowym Bytomiu gen. Haller „w płomiennych słowach swierdził wśród ogólnego entuzjazmu, że nie tak długo czekać będziemy na ostateczną rozgrywkę. Generał stwierdził dalej, że jeszcze nie uciszyły się fale nienawiści. Na wschodzie trjumfuje duch niewolnictwa, bardzo niepokojące zjawiska widzimy we Włoszech, Anglji i Francji. Również i w Ameryce nie wesoło. Trzeszczy coś w budowie podstaw całego świata. Obecnie rozpoczął się w świecie przypływ ze wschodu na zachód zarazy nienawiści.

Co do niemców stwierdził p. Generał, że nie spodzieją się oni nawet, jak przejdzie nad nimi lawina, która ich zmiecie z powierzchni. To, co obecnie się dzieje w Niemczech, jest tego najlepszą oznaką.

Moment, kiedy dojdzie do starcia między Francją a Niemcami i Polską a Niemcami, nie jest daleki. Nastąpi kres prusactwa, które jest zakałą w świecie. Niemcy kiedyś Francji i Polsce będą wdzięczni, że zostali pozbawieni ducha pruskiego“

Żeby nie ta wdzięczność niemców, o której z taką pewnością mówił gen. Haller, to, dalipan, zapomniałby człek, że to całe przemówienie było tylko... poezją, wygłoszoną na poświęceniu sztandaru.

Wojewoda Paciorkowski przyjeżdża do Zagłębia

W ZWIĄZKU Z AKCJĄ RZĄDOWĄ POMOCY BEZROBOTNYM

Jutro w godzinach przedpołudniowych przyjeżdża z Kielc do Zagłębia wojewoda Paciorkowski, który na miejscu odbędzie szereg konferencyj w związku z akcją pomocy bezrobotnym.

Jak się dowiadujemy, prócz zorganizowania komitetu wojewódzkiego, który zajmie się sprawą pomocy bezrobotnym, zostanie utworzony specjalny komitet Zagłębia Dąbrowskiego, t. zn. komitet okręgu przemysłowego, który będzie stanowił jakgdyby oddzielną całość.

Posiedzenie organizacyjne komitetu zagłębiowskiego odbędzie się w najbliższych dniach

P. wojewoda Paciorkowski, który zabawi w Zagłębiu przez cały dzień jutrzejszy, między innemi przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami miejscowego przemysłu.

Z życia związku strzeleckiego powiatu będzińskiego.

Dalszy ciąg powiatowych zawodów z broni małokalibrowej o „odznakę strzelecką“ III i II klasy odbył się w ubiegłą niedzielę na strzelnicy oddziału strzeleckiego w Strzemieszycach pod kierownictwem komendanta 5-ej kompanji p. Józefa Sietreckiego. Do zawodów stanęło 38 zawodników z odziałów strzeleckich w Strzemieszycach, Zagórzu i Porąbce, oraz z harcerstwa polskiego i klubu „Siła“, z których odznakę III klasy zdobyli pp.: Tadeusz Gondek (zw. strzel) — 155 pkt., Nowacki Bronisław — 154 pkt., Radecki Juljan (harc. polsk.) — 151 pkt., Cacek Stanisław (zw. strzel.) — 150 pkt.

Protokuł, sporządzony przez komisję sędziowską, składającą się z przedstawiciela gminnego komitetu p. w. i w. f., przedstawicieli powiatowych władz strzeleckich z Sosnowca i przedstawicieli oddziału w Strzemieszycach, został przesłany do komendy podokręgu zw. strzeleckiego w Katowicach w celu zatwierdzenia i wydania odpowiednich legitymacyj wymienionym zawodnikom.

Zarząd oddziału w Porąbce przystępuje do zorganizowania wieczorowego kursu dokształcającego dla czynnych członków i członkiń oddziału na zasadach kursów, prowadzonych przez sejmik powiatowy w Będzinie. Kierownictwo kursu powierzono p. Augustynowi, miejscowemu nauczycielowi, który prowadzi wychowanie obywatelskie w oddziale. Do współpracy zgłosili się pp.: Krosta, Juchniewicz, Hanak i Galotówna. Kurs ten, po zalegalizowaniu go przez sejmik powiatowy w Będzinie, zostanie otwarty z dniem 1 października br .

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 8 Wtorek	Dziś: Narodzenie N. M. P.
	Jutro: Sergjusza
	Wschód słońca: 4.58
	Zachód słońca: 6.08

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 8 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25 Odczyt z Katowic. 15.45. Chwilka lotnicza. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt z Krak. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Upadek Warszawy w r. 1831. 18.00 Koncert popul. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. Zachęty do hodowli koni. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert popul. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 22.00. Feljeton p. t. 1001 przygoda. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka taan. z dancingu „Oaza“.

WARSZAWA.

Środa, 9 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58.Sygna łczasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Radjokronika. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt p. t. Tam gdzie była reduta Ordona. 18.00. Koncert popołudn. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Feljeton p. t. Panorama muzyki współczesnej. 20.30. Koncert leki ze Lwoa. 21.00. Kwadrans lit. 21.15. Repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 21.20. Koncert kameralny. 22.00. Feljeton p. t. Kobieta w Koranie. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor.. sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

KATOWICE.

Wtorek, 8 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygna łczasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 16.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp Woj. Śl. 15.25. Polski Meran. 15.45. Chwilka lotn. z Warsz. 16.00. O zarozumiałym Franiu. 16.15. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt z Krak. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Tr. z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powiesc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Gwiazdy nowe. 19.50. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.55. Tr. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan. z Warszawy.

Ogólna.

(o) **W poszukiwaniu pracy.** Do Warszawy codziennie przybywają dziesiątki osób w poszukiwaniu pracy. Obecnie jednakże liczba przybywających jest wyższa. Brak pracy i nędza ogólna stacza w wielu wypadkach przybywających na dno biedy i stają się oni klijentami wydziału opieki społecznej. Stwierdzono,że w wielu wypadkach osoby przybywają do Warszawy nie z własnej inicjatywy, lecz wskutek otrzymanej odpowiedniej rady w swoich urzędach gminnych obowiązanych do niesienia pomocy. W ten sposób chcą się prowincjonalne gminy pozbyć petentów, zwalając cały cieżar pomocy na stolicę. Niekiedy przybywający stwierzają protokularnie, że otrzymali od swoich gmin na koszty podróży. W swoim czasie wydział opieki interwenjował w minsterjum spraw wewnętrznych i wydany został specjalny okólnik w tej sprawie Wobec niestosowania się do okólnika zachodzi potrzeba ponowienia interwencji.

—— o ——

Z Kielc.

(k) **Podziękowanie.** Komitet zrzeszeń rodzicielskch czuje się w obowiązku wyrazić gorące podziękowanie zarządowi oddziału polskiego czerwonego krzyża w Kielcach za podjęcie inicjatywy w zorganizowaniu kolonij leczniczo - wypczynkowej w Rabce dla dziatwy miejscowych szkół średnich, a w szczególności pp. prezesowi zarządu oddziału, prokuratorowi Bolesławowi Wilkowskiemu i członkom zarządu Edwardowi Zelażkiewiczowi, Marcinowi Czubińskiemu, inspektorowi Moisznerowi za podjęte trudy przy organizowaniu i prowadzeniu kolonji oraz p. radcy Staroniowi za podjęcie inicjatywy zorganizowania wspomnianej kolonji.

Z Sosnowca.

NASZA POWIEŚĆ.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk niesłychanie zajmującej powieści I. S. Flethera pt. „Człowiek o dwuch nazwiskach“. Powieść ta, tłumaczona z angielskiego specjalnie dla „Expresu“, zainteresuje z pewnością naszych czytelników, przyzwyczajonych zresztą do naprawdę sensacyjnych i dobrych powieści.

(s) **Na tow. ukraińskie pomocy słuchaczom narodowości ukraińskiej.** Na towarzystwo ukraińskie pomocy słuchaczom narodowości ukraińskiej wyższych uczelni w Warszawie złożono następujące ofiary:

Po zł. 15 — dr. Bronisław Jarzębowski; po zł. 10 — starosta J. Boxa, dr. Schoenborn, Br. Rzeczkowski, dr. T. Kosibowicz; po zł. 5 — dr. Jurkow, dr. Wyszogrodzki, W. Narbutt, pp. Janikowie, H. Almsteadtowie, W. Szenk, St. Luchowiec, dr. Ryderowie i dr. Żelenay; po zł. 3.— Jan Wylężek, Kazimierz Lengas, S. Janiczak i Mleczko; po zł. 2 — inż. Kamiński, Żmijewski, E. Bagiński, S. Brudnicki, inż. Elbrandt, J. Kozłowski. Kurek i H. Ornowski; po zł. 1.50 — St. Polewski; po zł. 1.00 — M. Tylec, W. Zawadzki, J. Krzystak, Br. Jabłczyński, W. Szumborski, T. Krupiński, Z. Kleczko; po 50 gr. — A. Kaleta, Wojtekunotowa, Długołecka, Palizanka, Kozera, Mikołajewski, Golnik, Cieplak, Payzel, Buchaczówna i Laskowski.

(s) **Z życia klubu młodzieży im. marszałka Piłsudskiego w Sosnowcu - Konstantynowie.** W wypełnionym po brzegi lokalu, odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków klubu, zagajone przez prezesa Romana Malczewskiego, powitał zebranych, prosząc na przewodniczącego A. Sularza, na sekretarza Wł. Nowakównę i na asesorów H. Smejlikową i St. Grzędę.

Następnie powitany burzą oklasków dyr. seminarjum naucz. męsk. w Sosnowcu p. Władysław Mazur, protektor, opiekun i wychowawca młodzieży, wygłosił obszerny referat na temat stosunków politycznych i ekonomiczno - społecznych w Polsce. Wśród oklasków dyr. Mazur opuścił zebranie, życząc pomyślnego prowadzenia obrad.

Z kolei przystąpiono do sprawozdań, które referował skarbnik J. Pławiński — kasowe, K. Hamankiewicz — komisji rewizyjnej.

Szczegółowy i bogaty program prac na najbliższą przyszłość przedstawił zebranym prezes Roman Malczewski.

W wolnych wnioskach załatwiono szereg aktualnych spraw.

Na uwagę zasługuje rozpoczęcie przez klub wydawania wewnętrznego organu miesięcznego pod tytułem „Klubowiec“, którego pierwszy numer wrześniowy ukazał się na walnem zebraniu. Znajdujemy w nim kilka bogatych artykułów o treści kulturalno - wychowawczej młodzieży i nawołującej młodzież do życia organizacyjnego.

(s) **Pogadanki.** Staraniem akademickiego klubu pracy społecznej zorganizowany został przy klubie młdzieży im. marszałka Józefa Piłsudskiego cykl pogadanek z chemji oraz kurs stenografji.

Niewczesny powrót z letniska.

ZDARZENIE, JAKICH WIELE...

Minęły „ogórki“, a pierwsze tchnienia wczesnej jesieni dały hasło do nagłego powrotu naszym letnikom i letniczkom, które ku radości „słomianych wdowców“, tłumnie ściągnęły do swych domów.

Niewątpliwie, że — ku radości. — były jednakże wypadki zgoła niemiłych niespodzianek, zwłaszcza, że niektóre małżonki, skróciwszy nieoczekiwanie swój pobyt na wilegjaturze, pragnęły przekonać się jak mężowie spędzają czas w domu i niespodzianie stanęły u progu pozostawionego na opiece wiernych mężów mieszkania.

Kilka dni temu, a działo się to w Sosnowcu, nad ranem do drzwi mieszkania znanego kupca p.X. przy ul. Piłsudskiego, odezwało się silne pukanie.

— Adasiu! — otwórz, to my...

— Cisza.

— Adamie, Adasiu!—wołały naprzemian dwa niewieście głosy.

— Napróżno.

Nagle stało się coś nieoczekiwanego.

Do uszu obudzonych ze snu lokatorów doszed ogłuszający brzęk szyb i po chwili przed zmieszanem obliczem p. X., stanęła okazała postać jego teściowej.

Przykrą sytuację pogarszał fakt, że z pod małżeńskiego łoża wyglądał rąbek drobnego, jedwabnego pantofelka...

Zainterpelowany małżonek z godnością oświadczył, że nie pozwoli zdemaskować swej oblubienicy, wobec czego heroiczna teściowa wezwała policję.

Zajście zakończyło się sążnistym protokułem, którego bohaterką jest podobno znana w sferach towarzyskich osoba.

Na tem właściwie historja się kończy. Co było dalej, jest to już prywatna sprawa państwa X.

Rzecz tylko pewna, że niemiła przygoda wywołała u „słomianych wdowców“ zrozumiałe dla p. W. współczucie.

Niezwykły pojedynek w lesie.

Rywale biją się o serce dziewoi.

Onegdaj w lesie niedaleko wsi Malinówka gm. zaleskiej na Wileńszczyźnie miał miejsce niezwykły pojedynek. Mianowicie w Helenie Szymczakównie kochali się na zabój Władysław Markiewicz i Andrzej Stefczyk mieszkańcy wsiMalinówka. Szymczakówna darzyła sympatją zarówno Markiewicza jak i Stefczyka, nie mogła zdobyć się na ostateczny wybór. Ponieważ obu nie mogła poślubić zaproponowała rozstrzygnięcie sporu polubownie w drodze losowania. Projekt ten nie został przyjęty przez rywali,lecz ze swej strony zaproponowali rozstrzygnięcie w drodze pojedynku, proponując jednocześnie Szymczakównie by objęła funkcje sekundowania. Pojedynek miał się odbyć na siekiery. Dziewczyna broń tę odrzuciła i dostarczyła rywalom flowerów.

Onegdaj rano trójka wyszła do lasu. Tutaj rywale ustawili się na odległość 10 kroków i na znak Szymczakówny oboje młodzi zapaleńcy oddali do siebie strzały. Chybili. Za drugim razem Markiewicz postrzelił w rękę Stefczyka, który wobec tego ustąpił i wspaniałomyślnie oddał dziewczynę w ręce zwycięzcy.

Harce pioruna kulistego.

Podczas burzy we wsi Gawejki w rejonie Olkienik, woj. wileńskiego, uderzył piorun w zabudowania Józefa Maglickiego. Od tego uderzenia piorunu najpierw został zabity koń, poczem piorun wypadł na podwórze i wpadł przez okno do mieszkania Jana Masłowicza, gdzie poraził jego 15-letnią córkę Jadwigę i zabił psa, a po przebiciu się przez ścianę wpadł do stodoły Marcina Łukaszewicza i paraził dwie kobiety zatrudnione przy segregowaniu lnu. Wkońcu ten sam piorun wypadł ze stodoły i uderzył w drzewo, które do połowy spalił. Był to t. zw. piorun kulisty.

(s) **PCK. w akcji bezrobotnym.** Odbyło się posiedzenie zarządu powiatowego oddziału polskiego czerwonego krzyża pod przewodnictwem prezesa dr. Rydera, na którem między innemi omawiano sprawę udziału PCK. w podjętej przez rząd akcji pomocy dla bezrobotnych.

Postanowiono wziąć udział w pracach, mającego się zorganizować komitetu, do którego wybrano pp: dyr. Lewandowskiego, dr. Reisa i dr. Rydera.

Pozatem postanowiono uruchomić kurs dla 20 sióstr PCK i dwa kursy dla drużyn ratownictwa przeciwgazowego. Uchwalono również zwrócić się do zakładów przemysłowych o wpłacenie i w tym roku, zadeklarowanych wyższych składek dla PCK.

—o—

Z Będzina.

(b) **Wyjaśnienie.** W związku z umieszczonem sprawozdaniem p. t. Kolonje letnie magistratu będzińskiego w Okradzionowie“ wyjaśniamy, że koszt utrzymania dzieci na kolonjach wyniósł 47.037 zł.

(b) **Do odebrania w komisarjacie policji.** W komisarjacie policji są do odebrania rzeczy, pochodzące z kradzieży jak: kapy pluszowe, bielizna, ubrania i rowery.

(b) **Zamach samobójczy.** Mieszkanka Będzina, Marja Wądel (ul. Staszica 6) usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając dawkę esencji octowej.

Stan zdrowia desperatki budzi obawy, że nie zdoła się jej utrzymać przy życiu.

Powód samobójstwa — nieporozumienia małżeńskie.

Desperatka przebywa na kuracji w szpitalu powiatowym w Będzinie.

Z Grodźca.

(g) **Na gorącym uczynku.** Stróż towarzystwa grodzieckiego w Grodźcu, pełniąc służbę w nocy z dnia 6 na 7 bm. zauważył, że kilku mężczyzn usiłuje rozkręcić szyny kolejki wąskotorowej. Celem spłoszenia złodziei, stróż strzelił dwukrotnie w górę. Na odgłos strzałów rabusie czemprędzej zaczęli zbierać potrzebne im narzędzia, ratując się ucieczką w stronę pobliskiego lasu. W czasie ucieczki złodziei okazało się, że w bobliżu lasu stała furmanka, na której miały być wywiezione zrabowane szyny. Trzeba trafu, że koła furmanki ugrzęzły głęboko w ziemię. Zawdzięczając tej niefortunnej przygodzie z pośród kilku złodziei został zatrzymany tylko woźnica, niejaki Lewandowski, którego osadzono w areszcie. Należy przypuszczać, że wspólników Lewandowskiego policja zdoła wyśledzić.

WAŻNE DLA PAŃ. Piegi i plamy na twarzy to nieprzyjemne utrapienie sezonowe, które wiosna i lato niosą paniom z olbrzymią szkodą dla ich urody. Niejedna też z pięknych pań często staje przed lustrem z niemem pytaniem na ustach, jak pozbyć się tych niebezpiecznych wrogów swej urody. Oto do usług w takiej krytycznej chwili staje jako niezawodny środek **krem, „Lactolin,** który radykalnie usuwa piegi i plamy. **Krem „Lactolin“** nagrodzony został wieloma nagrodami, w tem złotym medalem na wystawie w Paryżu i licznemi dyplomami. **Żądać wszędzie.**

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

101.

Przeglądała dzieła o paraliżu i zaczerpnęła z nich pomysł skierowania podejrzeń na przybraną matkę, będącą głównym przedmiotem jej nienawiści. Von Blon mówił, że dzieła te nie traktują o paraliżu histerycznym, ale napewno zawierają jakieś wzmianki i o takim paraliżu. Przypuszczam, że Ada zamierzała zabić panią Greene na końcu i nadać temu zabójstwu pozory samobójstwa morderczyni. Ale wiadomość o zapowiedzianej wizycie doktora Oppenheimera w połączeniu z tem, co nam powiedziała o nocnym spacerze matki, zmusiła ją do zmiany planu. Stara dręczycielka musiała umrzeć — przed wizytą Oppenheimera. Wpierw jednak Ada zażyła sama morfinę. Bała się poczęstować matkę strychniną odrazu z rana, żeby nie obudzić podejrzeń....

— Dlatego ona czytała książki o truciznach! — wykrzyknął Heath.

— Niczego nie robiła naoślep.

— Właśnie. Zażyła tylko tyle morfiny — prawdopodobnie około dwuch granów — żeby stracić przytomność. Połknąwszy truciznę, poczekała dopóki jej nie ogarnęła senność, pociągnęła za sznur od dzwonka, zahaczyła frendzel o zęby pieska Sibelli i położyła się. Obecność tego pieska pozorowała alarm i rzucała podejrzenie na Sibellę. Ada naturalnie udała częściowo przelotną chorobę. Ale Drumm, choćby nawet był takim wielkim lekarzem, za jakiego się uważa, nie odkryłby tej symulacji, bo początkowe symptomaty przy otruciu morfiną są jednakowe, bez względu na wielkość dawki. Przeszedłszy do siebie, Ada poczekała tylko na możność dania strychniny pani Greene..

— Nieprawdopodobnie zimna krew— mruknął Markham.

— Kryminalistyka zna dużo analogicznych przykładów. Zimna krew? Tak! Chociaż w wypadku Ady wchodziła również w grę namiętność. Trzeba piekielnie gorącego płomienia ,aby ludzkie serce wytrzymało taką Getsemanję, przez jaką ona przeszła. Okazja do otrucia pani Greene nadarzyła się po jedenastej wieczorem, gdy pielęgniarka poszła na górę. Nie dowiemy się nigdy czy Ada zaproponowała matce cytrokarbonat, czy też dała go jej na jej żądanie. Prędzej to pierwsze, bo zawsze dawała go jej wieczorem. Pielęgniarka zastała już Adę w łóżku, pozornie uśpioną i ani jej przez myśl nie przeszło, że jej pacjentka kona za ścianą — otruta.

— Raport post mortem Doremusa musiał przerazić Adę — zauważył Markham.

— Tak, bo zniweczył jej kalkulacje. Możecie sobie wyobrazić, co się z nią działo, gdy się dowiedziała, że pani Greene nie mogła chodzić. Ale wyplątała się jakoś z niebezpieczeństwa i wykorzystała śliski szczegół z wschodnim szalem przeciwko Sibelli.

— Mannheimowa dziwnie się zachowała w czasie badania — zauważył Markham. — Dała do zrozumienia, że to ona chodziła w nocy po hallu.

Twarz Vancea okryła się cieniem.

— Mam wrażenie — rzekł smutnie — że zaczęła podejrzewać córkę. Znała straszne dzieje jej ojca i mogła się lękać, że w dziewczynie odezwą się dziedziczne instynkty.

Zapanowało krótkie milczenie. Wszyscy myśleli o tem samem. Wkońcu Vance rzekł:

— Po śmierci pani Greene pozostała do uprzątnięcia już tylko jedna Sibella i cel byłby osiągnięty. I sama Sibella poddała Adzie sposób zrealizowania tego ostatniego mordu. Pamiętacie przejażdżkę samochodem nad rzekę i zjadliwy żart Sibelli o zwaleniu samochodu w przepaść razem z ofiarą? Ada podchwyciła to wlot. Gdyby jej się ta okropność udała, zeznałaby prawdopodobnie, że Sibella chciała ją zamordować, lecz, że ona spostrzegła się w porę i zdążyła wyskoczyć z samochodu. Że Sibella źle się obliczyła z szybkością maszyny i runęła w przepaść. Fakt, że Von Blon, ja i Van słyszeliśmy żart Sibelli, nadałby kłamstwu Ady cechę prawdopodobieństwa. Byłby to rzeczywiście wymarzony koniec morderczej kampanji: Sibella, morderczyni, poniosłaby zasłużoną karę, sprawa upadłaby sama przez się i Ada zostałaby panią siebie i dziedziczką miljonów. I mało brakowało, żeby tak się nie stało.

Vance westchnął, sięgnął po karafkę, napełnił nam szklanki i oparł się z posępną twarzą o poręcz fotelu.

— Ciekaw jjstem, od jak dawna ona przygotowywała tę straszną hekatombę. Tego się nigdy nie dowiemy. Może całe lata. Nie śpieszyła się, wypracowywała starannie plan i czekała na pomyślne okazje. Skoro udało jej się zawładnąć rewolwerem, musiała tylko zaczekać na obfity śnieg. Tak. najistotniejszym warunkiem jej planu był śnieg... Zdu-

Rodzice domagają się usunięcia ze szkół wszystkich profesorów, zatruwających dusze młodzieży jadem partyjnym.

TYPY I TYPKI PROF. Z GIMN. ŚNIADECKIEGO W KIELCACH. „JA WSTYDZIŁBYM SIĘ NAZWAĆ POLAKIEM". „POLSKĘ NIE WYWALCZYŁY LEGJONY Z MARSZ. PIŁSUDSKIM NA CZELE, LECZ STWORZYŁA JĄ AMERYKA". CZAS OCZYŚCIĆ ATMOSFERĘ W SZKOLE POLSKIEJ.

W związku z ostatniemi wypadkami w gimnazjum im. Śniadeckiego w Kielcach, z inicjatywy komitetu rodzicielskiego, onegdaj w sali kina „Czwartak", odbyło się zebranie rodzicielskie protestacyjne, przeciwko nauczaniu w gimnazjum przez tych profesorów, którzy w większym lub mniejszym stopniu przyczynili się do deprawowania dusz młodzieży.

Zebranie zagaił *prof. Kubski*, który w krótkiem przemówieniu dał wyraz trosce i przerażeniu, jakie ogarnąć musi każdego na wieść o metodach, do jakich uciekają się pewne stronnictwa w walce z rządem, wciągając w tę walkę i młodzież szkolną.

Następnie przemawiali pp.: *Brudek*, prezes cechu szewców, *Jarzyński*, prezes zw. zawodowych, *Krzyżkiewicz, Jaworski, Karkowski, Pietrzykowa* i były wychowanek szkoły *Rudek*.

Mówcy z całą stanowczością potępili metody wychowania młodzieży O. W. P. i zwrócili się z żądaniem do władz, by położyły kres tej występnej działalności, domagając się jednocześnie usunięcia ze szkoły tych profesorów i wychowawców, którzy zaszczepiali w duszę młodzieży jad nienawiści i wciągali ją do walki politycznej.

Mówcy pozatem zobrazowali do kładnie stosunki, panujące w szkole i karygodne wyczyny niektórych pp. profesorów, z których na szczególną uwagę zasługuje osoba prof. historji — białorusina.

Według oświadczenia p. Rudka, absolwenta tegoż gimnazjum z przed 5-ciu laty, profesor ten, zwracając się do uczniów mówił:

„Wy polacy",

a nigdy my polacy, pozatem niejednokrotnie pozwolił sobie powiedzieć w obecności uczniów

„Ja wstydziłbym się nazwać polakiem !?

Słowa same mówią za siebie, komentarze zbyteczne. Dziwić się tylko należy, że tak długo trwało milczenie, a pan ten, aż do obecnej chwili wykłada historję polską w szkole polskiej, mówiąc, że *Piłsudski i legjony nic nie zdziałały, Polskę stworzyła i odbudowała Ameryka" (!?).*

Czyż może być jeszcze jaskrawszy dowód niszczenia w duszach młodzieży tego wszystkiego co święte i drogie duszy każdego polaka?

Nic więc dziwnego, że szkoła ta wydała takich „bohaterów" jak Święcki, Krzakowski, Małynia i innych.

Zebrani po wysłuchaniu przemówień, oburzeni do żywego wznieśli jako protest po trzykroć okrzyk: „Precz ze zdrajcami ze szkoły polskiej i z Polski".

Następnie wybrano delegacje, do której weszli pp.: *Massalska, Brudek, Jaworski i Kubski*, która dzisiaj u p. wojewody, miała interwenjować w tej sprawie.

Wreszcie uchwalono rezolucję treści następującej, którą drogą telegraficzną postanowiono przesłać do ministerjum oświaty.

„Ujawniona przez władze afera kryminalno - polityczna w gimn. Śniadeckiego, napawa głęboką troską społeczeństwo, a w szczególności rodziców, że pewien odłam społeczeństwa nie waha się wciągnąć młodzież szkolną do walki politycznej.

Zebrani wzywają władze szkolne do energicznego i natychmiastowego działania, celem usunięcia polityki ze szkoły oraz tych profesorów, którzyby politykę taką chcieli nadal uprawiać.

Zebrani apelują do władz państwowych, aby przez dobór sił nauczycielskich, umożliwiły i zapewniły młodzieży szkolnej czerpanie wiedzy ku pożytkowi państwa i społeczeństwa".

Pozatem postanowiono interwenjować w kuratorjum okręgu krakowskiego oraz postanowiono powołać do życia zrzeszenie wszystkich komitetów rodzicielskich szkół powszechnych i średnich, celem zwrócenia bacznej uwagi na młodzież szkolną i wychowanie w szkole.

Polowanie na okręcie

WALKA OFICERA Z PSOTNĄ MAŁPĄ.

Załoga i pasażerowie olbrzymiego statku transatlantyckiego „Majestic", który onegdaj przybił do portu angielskiego Southompton, wracając z Nowego Jorku, mieli przejazd

bardzo urozmaicony,

dzięki psotom i figlom małej małpki zwanej Jenny.

Skąd Jenny wzięła się na pokładzie luksusowego parowca, nikt nie wie i prawdopodobnie pozostanie to na zawsze

jej własną tajemnicą.

Małpka wyszła na najwyższe, dostępne dla niej miejsce, tj. na mostek kapitański i stamtąd przedostała się do instalacji wentylacyjnej, która zawiodła ją

do kabin oficerskich.

Potem zaczęła grzebać się w leżących na stole papierach,

wylała atrament

i przewróciła karafkę z wodą.

Tak nabroiwszy, rzuciła się na jednego z oficerów, który wszedł właśnie i chciał ją schwytać.

Oficer uderzył na alarm, pozamykano szybko drzwi i okna i urządzono na małą Jenny formalne polowanie. Ale dopiero oficerowi, uzbrojonemu

w rękawice szermiercze i maskę

udało się obezwładnić małego szkodnika i umieścić małpkę w klatce.

Okulista

Dr. T. Sokołowski

b. st. asyst. Klin. Okulist. Uniw. Jagiell

Będzin, Malachowskiego 6

powrócił i ord. 5—7.

Z Czeladzi.

(c) **Powrót pielgrzymki z Częstochowy.** W dniu dzisiejszym, pod przewodnictwem ks. proboszcza Siermantowskiego, mieszk. Czeladzi wyruszają na przywitanie powracającej pielgrzymki pątników z Jasnej Góry. Zbiórka nastąpi o godz. 5 popoł., poczem wspólny wymarsz.

(c) **Awanturnicy uliczni.** Za awantury i zakłócenie spokoju publicznego zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Mikołaj Dobrzański (Zamurna 45) i Roman Grząba (Bytomska 6).

Z Dąbrowy.

(d) **Śmierć przy pracy.** Kowal kopalni „Paryż" w Dąbrowie, 52-letni Józef Grzesik, zam. przy ul. Ksawerowskiej 23, będąc onegdaj przy pracy zasłabł nagle. Przybyły lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Wincentego.

Grzesik osierocił żonę i dwoje dzieci.

(d) **Przyłapani na gorącym uczynku.** Dwaj stali bywalcy więzienia będzińskiego, J. Musiał i J. Rybak, po krótkiej naradzie na temat ciężkich warunków finansowych postanowili wypuścić się na „robotę", celem zasilenia swych pustych kieszeni gotówką.

Zaopatrzywszy się w łomy żelazne i wytrychy, zakradli się dwaj kamraci do spółdzielni spożywców w Małobądzu. Szczęście im jednak nie sprzyjało. Jak duch z pod ziemi wyrósł przed oczami złodziei policjant, który z groźną miną poprosił dobraną dwójkę do komisarjatu. Złapani na gorącym uczynku złodzieje zostali przekazani wadzom sędowym.

Ze sportu.

CKS. — KS. „20" BOGUCICE 1:4 (0:2).

W ub. niedzielę na boisku miejskiem w Czeladzi rozegrane zostały zawody w piłkę nożną pomiędzy wicemistrzem kl. „A" okręgu katowickiego KS. „20" Bogucice, a miejscowym CKS. Zwycięstwo odniosły Bogucice, bijąc CKS. w stosunku 4:1.

Mimo niesprzyjającej pogody, obie drużyny grały dość dobrze. CKS. nie wykorzystał kilku dogodnych pozycyj. Bramkę honorową dla CKS. strzelił Daniel.

— Druga drużyna czeladzka „Brynica" występowała jednocześnie na dwu frontach: w Grodźcu ze „Solvayem" przegrała 3:0 (1:0), natomiast w Michałkowicach śląskich odniosła zwycięstwo z tamtejszą „Jednością" 3:1 (3:0)

RKS. do połowy prowadzi 3:0, po ków 5:3 (3:0).

Mistrz województwa kieleckiego, radomske koło sportowe w spotkaniu o wejście do ligi z „Podgórzem" z Krakowa na własnem boisku odniosło zasłużony sukces, bijąc je w stosunku 5:3.

RKS. do połowy prowaodzi 3:0, po przerwie zwycięstwo przechyla się na stronę krakowian, którzy jednak nie potrafią dorównać swemu przeciwnikowi. Parę minut przed końcem gry „Podgórze" zeszło z boiska, niezadowolone z podyktowanego im rzutu karnego.

miewająco!

Mało już jest do dodania, Rozwiązanie sprawy nie zostało podane do wiadomości publicznej i cała rzecz poszła ad acta. W następnym roku sąd najwyższy obalił klauzulę testamentu Tobjasza Greena, dotyczącą dwudziestu pięciu lat zamieszkania rodziny pod wspólnym dachem i Sibella weszła w posiadanie całego majątku. Wkrótce potem stara rezydencja uległa zburzeniu, a plac przeszedł w obce ręce.

Mannheimowa, nieszczęśliwa i złamana śmiercią córki, zażądała swego zapisu, (który hojna Sibella podwoiła) i powróciła do Niemiec, do swoich siostrzenic i siostrzeńców, z którymi stale korespondowała. Sproot wyniósł się do Anglji. Przed odjazdem zwierzył się Vanceowi, że dawno marzył o dworku w Surrey i o wytchnieniu po długich latach służby. Pewnie tam teraz próżnuje i zaczytuje się w Hartialu.

Doktorostwo Von Blonowie wyjechali zaraz po decyzji sądu na Rivierę, gdzie spędzili spóźniony miesiąc miodowy. Obecnie mieszkają w Wiedniu. Doktór wykłada na uniwersytecie, Alma Mater swego ojca, i zdobywa sobie powoli sławę powagi w dziedzinie neurologji.

KONIEC.

Przedruk wzbroniony.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

1.

ROZDZIAŁ I.

MAZAROFF.

Mazaroffa, który stał się głośny dzięki swej tajemniczej śmierci, poznałem przez Dicka Harkera, kolegę ze szkolnej ławy. Wstąpiliśmy razem z Harkerem do wojska w czasie wielkiej wojny jako subalterni. Służyliśmy w jednym bataljonie, byliśmy ranni jednego dnia na dwa tygodnie przed zawieszeniem broni i leczyliśmy się w jednym szpitalu. I potem zwolniono nas jednocześnie jako niezdatnych do służby wojskowej, ale nie inwalidów. Powrót do cywila dał nam poznać, jak bardzo zmieniły się stosunki od czasu wyjścia na front. Nie poznawaliśmy poprostu dawnego świata i łatwo zrozumieć, że przez pierwsze dni włóczyliśmy się bezczynnie po Londynie, dziwiąc się wszystkiemu i wszystkim.

Pewnego ranka Harker przyszedł do mego mieszkania na Jermyn Street i przyniósł mi numer *The Times* z wiadomością dla mnie.

— Coś dla ciebie, Mervyn—rzekł ze zwykłą sobie bezpośredniością. — Przeczytaj.

Wziąłem gazetę i przeczytałem ogłoszenie, podkreślone niebieskim ołówkiem.

„Wróciłem po wieloletniej nieobecności do Anglji i pragnę odbyć dłuższą wycieczkę własnym samochodem po hrabstwach północnych. Poszukuję towarzysza, sympatycznego, wesołego, wykształconego, młodego człowieka, najchętniej byłego oficera, inwalidę. Utrzymanie i hojne wynagrodzenie. Podania ze szczegółowemi danemi i referencjami kierować: Skrzynka M. 5343, The Times, E. C. 4."

Odłożyłem gazetę i zabrałem się zpowrotem do przerwanego śniadania.

— Otrzyma dziesięć tysięcy ofert, albo więcej — zauważyłem.

— Ale wkońcu kogoś wybierze— rzekł Harker. — Dlaczegóżby wybór nie miał paść na ciebie?

— Albo na ciebie? — odrzuciłem.

— Nie! — zaprotestował. — To dla ciebie okazja. Ja mam inne plany. Dziwne ogłoszenie swoją drogą. Przyznam się, że jestem zaintrygowany, co to za gość. Pewnie jakiś miljoner.

Powodowany więcej ciekawością niż innemi względami, postawiłem swoją kandydaturę, nie spodziewając się, że co z tego będzie. Ale zachwaliłem swoją osobę tak dalece, jak mi na to pozwoliła wrodzona skromność. Wiedziałem, że z tej okazji zechcą skorzystać setki ludzi, mających takie same kwalifikacje jak ja i nie wyobrażałem sobie, żeby wybór mógł paść właśnie na mnie. To też zdziwiłem się bardzo, gdy w dwa tygodnie później otrzymałem następujący list:

„Hotel Cecil.

8-go września 1919 roku.

Szanowny panie!

Uprzejmie dziękuję Panu za list z 23-go sierpnia. Przypuszczam, że będzie nam ze sobą dobrze i będę Panu bardzo wdzięczny, jeżeli pan zechce stawić się w moim hotelu jutro rano o wpół do pierwszej na wstępną pogawędkę.

Z prawdziwym szacunkiem
Salim Mazaroff."

d. c. n.

Najpiękniejszy dzień cioci Karolowej.

Wzruszająca uroczystość z okazji wygrania przez dozorczynię 8.000 dolarów.

Od niepamiętnych czasów w domu Nalewki 39 w Warszawie niema dozorcy.

Zastępuje go w sposób zupełnie niedościgniony

ciotka Karolowa,

dama wspaniałej prezencji, wielkiej tuszy i niezwykłego temperamentu.

Ciocia Karolowa (której nazwisko przemilczamy dyskretnie), przy pomocy zadzierzystego pomocnika, świetnie referuje sprawy, związane

z ładem i porządkiem

swojej kamienicy.

Niestety, dzielna dozorczyni prowadzi nader skromny tryb życia. Środki nie pozwalają jej na żadne luksusy.

Ale oto fortuna uśmiechnęła się do pracowitej damy.

W ostatniem ciągnieniu dolarówki ciocia Karolowa

wygrała 8 tysięcy dolarów.

Z początku chciano, aby ta wiadomość nie przedostała się poza mury ciasnej izdebki na Nalewkach. Ale fama okazała się mocniejsza od wszystkich zamierzeń.

Radosna wieść obiegła wszystkie ulice. Powtarzały ją (jak mówi poeta)

gębom gęby,

stróżom stróże.

I oto na podwórzu domu Nalewki 39 poczęły się gromadzić nieprzeliczone tłumy dozorców i dozorczyń z całej muranowskiej dzielnicy.

Zakłopotana i wzruszona gratulacjami dozorczyni posłała kumę po wódkę i

2 antałki piwa.

Na terenie olbrzymiego podwórza rozpoczęła się wytworna libacja, przerywana co jakiś czas wiwatami na cześć fundatorki.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił dozorca Walenty z Muranowskiej.

— Żeby mnie krew zalała, jak kłamię! — zaczął. — Wczorajszej nocy śpię, betami się przykryłem i śpię. Lokatorzy

nie dzwonią,

nic, tylko spać! Aż tu nagle, bodajem onosaciał! widzi mi się jakaści kanalizacja, a w kanalizacji szczur. Rude było ścierwo, jak ten ogień. Siedzi w tej kanalizacji i piszczy. Tom sobie zaraz rano pomyślał i do sennika zajrzał. „Szczura w kanalizacji zobaczyć —

wielka wygrana

i szczęście u sąsiadów". Zarazem sobie pomyślał: to już jak u sąsiadów szczęście ma być, to niech będzie u Ciotki Karolowej, Nalewki 39! Bodaj me sparło, jak kłamię!

Po tem podniosłem przemówieniu ochocza zabawa trwała jeszcze do samego rana.

Poborowy w... kołysce

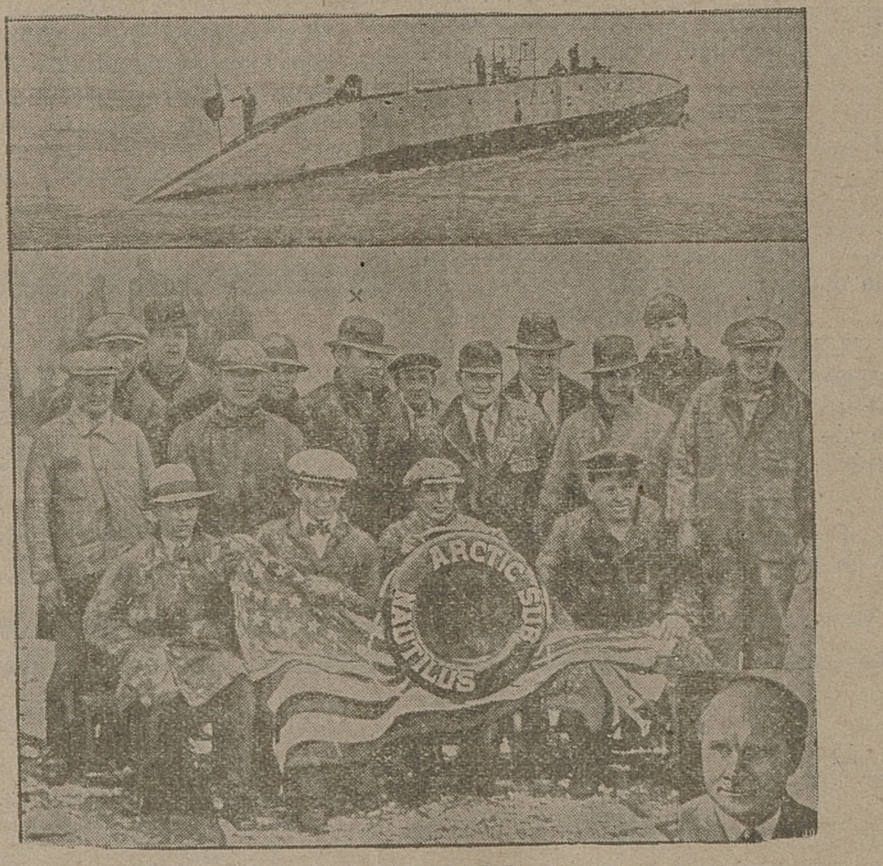
21-LETNI MĘŻCZYZNA FENOMENEM NATURY.

W Czersku na Pomorzu stawał niezwykły poborowy. Mianowicie przybył w towarzystwie swej matki 21-letni Piepierowski z Łukowa, będący istnym cudem natury. Człowiek ten jest wzrostu niemowlęcia, rozwinięty jak niemowlę, posiada jedynie głowę człowieka dorosłego. Piepierowski od lat 21 przebywa w kołysce, zachowując się zupełnie jak dziecko.

Równocześnie z niedorozwinięciem ciała, nastąpił niedorozwój umysłu, gdyż dziwne 21-letnie dziecko nie wymawia żadnych słów, wydając jedynie nieartykułowane sylaby. Karmić trzeba go łyżką, jak malutkie dziecię.

Niezwykły ten fenomen natury, zjawisko naogół nieznane i rzadkie wywołał wielkie zaciekawienie. Z drugiej strony niemowlę - poborowy nie mało kłopotów sprawia rodzicem swym.

ZAŁOGA „NAUTILUSA".



U góry łódź podwodna „Nautilus", która pod dowodztwem kap. Wilkinsa wyruszyła na próbę przebywania pod lodami, poczem uda się na zdobycie bieguna północnego.

Manewry włoskiej floty powietrznej nad Florencją



W obecnych manewrach wzięła udział cała flota powietrzna Włoch. Na rycinie widzimy eskadrę, manewrującą nad Florencją.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 7. 9.

Warszawa dol. 8.92 i pół
Londyn 43.48
Paryż 35.00 -i pół
Wiedeń 125.50
Praga 26.44
Belgja 124.35
Szwajcarja 174.05
Holandja 359.70
Dolar war. pr. obrt. 8.92 i pół.

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa, 7. 9.

Bank Polski 113.00
5 proc. Poż. Konwer. 44.50
5 proc. Poż. Inwest. 84.50
6 proc. Poż. Kolejowa 104.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 7. 9.

Żyto — 22.75
Pszenica — 22. — 25
Jęczmień — 17 — 19
Mąka żytnia 34 — 35
Mąka pszenna — 33.50 — 35.50
Otręby $12^1/_4$ — 13.00
Rzepak 26.50 — 27.50

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE.

GOSPODYNI poszukuje zajęcia w lepszym domu u samotnego. Zgłoszenia „Expres" Będzin

PANIENKA z praktyką poszukuję posady w charakterze sklepowej. Łaskawe zgłoszenia „Expres Zagłębia" w Kielcach, ul. Kilińskiego 18 pod „Uczciwa".

PANNA, młoda, inteligentna o miłej powierzchowności, obznajmiona z kuchnią i domowem gospodarstwem, przyjmie posadę gospodyni u samotnej osoby. Oferty do „Expresu" pod J. Z.

POTRZEBNA dziewczyna do dziecka. Zgłaszać się: Dąbrowa, 3 maja 4, Fabrycy.

POTRZEBNY inkasent natychmiast do nowopowstającej dalekobieżnej linji autobusowej z kaucją 2.500 zł. pod gwarancją. Wiadomość w administracji „Expresu".

SUBJEKT fryzjerski potrzebny. Sosnowiec, Rybna 6.

UWAGA BĘDZIN! Zastępcy różnych branż i tacy, którzy zastępcami nigdy nie byli poszukiwani są dla wielkiej Instytucji Bankowej celem sprzedaży pokupnego artykułu na raty. Osobiste zgłoszenia wraz z dowodami przyjmuje nasz upełnomocniony urzędnik, dnia 9 bm. Będzin, Hotel Bristol od 9 — 1 i 3 — 5 popoł.

POTRZEBNY kelner względnie chłopiec. Strzemieszyce, Restauracja A. Bubel.

SAMOTNA osoba poszukuje posady gospodyni, lub sekretarki prywatnej, najchętniej u samotnego zamożnego pana. Zgłoszenia pisemne „Expres" Dąbrowa pod „Sekretarka".

LOKALE.

DO wynajęcia pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami. Telefon na miejscu. Dąbrowa, Narutowicza 66.

DO wynajęcia pokój duży, frontowy, w śródmieściu z używalnością telefonu. Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

Kupno i sprzedaż.

PIANINO pierwszorzędne „Bettinga" sprzedam. Warunki bardzo dogodne. Będzin, Małachowskiego 9, Kagan.

BARDZO KORZYSTNIE: Gospodarstwo 29 mórg pszenno - żytniej ziemi, w tem 3 morgi łąki. Budynki wszystkie murowane pod dachówką, w tem całe tegoroczne żniwo, kompletny żywy i martwy inwentarz. Gospodarstwo jest we wsi przy szosie, 2 klm. od miasta i z powodu choroby sprzedam albo na życzenie na 6 lat wydzierżawię. Cena do kupna za komplet jest 9.500 zł., wpłaty 6.000, reszta na dłuższe lata. Dzierżawa może być według osobistej ugody. Antoni Skrzypczak, Kępno (Poz.), Rynek nr. 2 II ptr.

KUPIĘ 20 sztuk wózków żelaznych o rozpiętości ton 600. Oferty kierować do administracji pod „Wózek".

DO sprzedania sypialnia ciemna w dobrym stanie. Wiadomość Sosnowiec, Warszawska 18 m. nr. 8.

DO sprzedania bilard w dobrym stanie. Zagórze, Kościelna 17, Włodarski.

Zgubione dokumenty.

GRABKA Michał zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Pińczów.

ZOFJA Janowska zgubiła świadectwo 4-ro klasowe wydane w Gimn. im. Rzadkiewiczowej.

WYLON Ludwik unieważnia zgubiony weksel in blanco na 50 zł.

ŻUREK Katarzyna zgubiła kartę rejestracyjną wydaną przez PUPP. Zawiercie.

ZUGMUNTOWICZOWI Józefowi skradziono dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie, który unieważnia.

BENEDYKT Bogusław Niepielski zgubił książkę kasy chorych wydaną w Dąbrowie.

SIKORSKA Wanda zgubiła legitymację bezrobocia wydaną przez gm. Olkusko - Siewierską.

MOLENDA Maciej zgubił legitymację bezrobocia wyd. w Dąbrowie.

KANIEWSKA Helena zgubiła kwit lombardowy Banku Udziałowego nr. 2629, który unieważnia.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Kielce, na nazwisko Pięty Kazimierza.

ROŻNE.

ZA żyro weksli nie odpowiadam. Wystawca Władysław Sobański, żyro Stanisław Wujek.

ZA długi żony mojej Józefy Walczyk nie odpowiadam i takowych płacił nie będę. Franciszek Walczyk, Niemce.

UNIEWAŻNIAM 5 weksli. Cztery po 100 zł. płatne 1) 18 października, 2) 18 listopada, 3) 18 grudnia 31 r., 4) 18-go stycznia 32 r. i 1 na 50 zł. płatny 18 lutego 32 r. wystawione przez małżonków Węgrodzkich na zlecenie Joska Kolemberga, zam. Będzin, Kościuszki 2, Bronisława Węgrocka, Klimontów, Wiejska 45.

PANA Stanisława Drożdża za niesłuszne ubliżenie na stacji Gołonóg najmocniej przepraszam. Bronisław Widawski.

DNIA 3 września skradziono weksel na 300 zł., którego wystawcą był Stanisław Rusiński, a żyrantem Janina Stępień, takowy unieważnia się.

DO wynajęcia budka, może być handel, lub dla szewca. Róg ulicy Leśno nr. 14, Sosnowiec.

DO wynajęcia stajnia na parę koni. Wiadomość Dąbrowa, Sobieskiego 2 m. 1, godz. popołudniowe.

CHRZEŚCJAŃSKI Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, ulica Czysta Nr. 7. wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarów wieżowych, ściennych, kieszonkowych, antyków, chronometrów, zegarów kontrolnych samochodowych itp. z gwarancją 3-ch letnią, wykonanie solidne a najlepiej się przekonać.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4 94.